

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3,
Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppół.
Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppół.
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje
od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz pelitowy) kronika rekl.—nadstawione—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—30% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dniu świątecznym i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Nad Renem i nad Niemnem.

Wielokrotnie podkreślało się i podkreśla pokrewieństwo duchowe, wyrosłe na podłożu analogicznej sytuacji politycznej, z jednej strony naszych Ziemi Wschodnich, z drugiej Alzacji i Lotaryngii. W twierdzeniu tem jest istotnie bardzo wiele słuszności. Oba te kraje, będące niejako pomostem pomiędzy obcymi i nieraz wrogimi sobie narodami, miały i mają bardzo wiele pokrewnych sobie momentów nie tylko w przeszłości historycznej, ale też i w polityczno-społecznych zagadnieniach doby dzisiejszej.

Spotykamy i tu i tam zjawisko niezwykle oryginalne. Ludzie o obcym pochodzeniu rasowym, z obcymi tradycjami rodzinnymi, stają się najbardziej zagorzałymi patriotami narodowymi. Nazwiska czystych Alzacczyków, jakimi byli bohaterowie Wielkiej Rewolucji, generałowie Hoche, Kleber i inni, mówią same za siebie. Nierzadkiem zjawiskiem w Alzacji byli ludzie pochodzenia i wychowania germańskiego, nawet mówiący tylko po niemiecku, a jednak czujący po francusku, gorący patrioci francuscy.

Podobnie dziwne zjawisko może w jeszcze silniejszym stopniu obserwowaliśmy w przeszłości Ziemi W. X. Litewskiego. Ludzie o swoistej psychice „krajowej”, o duszy przesiąkniętej pierwiastkami romantyzmu litewsko-białoruskiego, obok tego najgorliwsi patrioci Wielkiej Rzeczypospolitej. Pomimo wspólnoty językowej jak obcymi psychicznie są ludzie tego pokroju co Rejtan, Mickiewicz, Syrokomla, Chodźko i inni—społeczeństwem innych dzielnic Rzeczypospolitej. Pamiętam przed paru laty jak prof. M. Dziedziński, ten wielki syn ziemi litewsko-białoruskiej, na odczytanie o Syrokomli podkreślił, że nie raz wprawiała go wprost w zdumienie zupełna obojętność społeczeństwa rdzennie polskiego dla utworów Syrokomli nawet wśród ludzi skądinąd bardzo wybitnych. Ojóż wydaje mi się, że właśnie to uczucie, romantyczne podłoże psychiczne zbliża nas tak bardzo do mieszkańców pięknej krainy nadreńskiej.

W chwili obecnej Alzacja przeżywa proces wewnętrzny o wielkiej doniosłości politycznej. Jest nim ruch autonomistyczny. Gwałtowna ewolucja, jakiej uległa Alzacja w ciągu 7 lat rządów francuskich, została wyjaśniona światu ukazaniem się dnia 7 czerwca r. b. manifestu, domagającego się dla Alzacji i Lotaryngii pełnej autonomii w granicach Francji. Czy istotnie członkom „Elsass-Lothringischer Heimatbund” chodzi o autonomię w granicach Francji, czy ostatecznym celem jest utworzenie samodzielnego państwa alzacko-lotaryńskiego, pozostaje jeszcze dziś tajemnicą. Przypuszczam, że zdecydowanie tu stanowisko Francji wobec ruchu autonomistycznego. Zlekceważenie aspiracji alzackich oczywiście musi wywołać pogłębienie dążeń separatystycznych. Postanowienia i motywy manifestu są szczególnie ciekawe dla nas, gdyż dotyczą bolączek, które i u nas są tak żywe, a które niestety dotychczas były i są ignorowane przez rząd warszawski.

Czytamy więc w manifestie między innymi:

„Ta autonomia prawodawcza i administracyjna znajdzie swój wyraz naturalny w zgromadzeniu reprezentacyjnym, wybranym przez nasz naród i posiadającym prawo uchwalania budżetu, oraz we władzy wykonawczej z siedzibą w Strasburgu. Członkowie tej władzy wybrani będą z narodu alzacko-lotaryńskiego i będą musieli zapewnić sobie za pośrednictwem Parlamentu w Paryżu, który jedynie jest kompetentny w sprawach francuskich natury ogólnej, kontakt z Państwem Francuskim.

„Żądamy, aby język niemiecki, jako język ojczysty większości naszej ludności i jeden z przodujących języków świata cywilizowanego, zajmował w życiu publicznym naszego kraju należne mu miejsce. W szkole będzie on punktem wyjścia, stałym językiem wykładowym i przedmiotem nauczania. Jako taki będzie pomieszczony w programie egzaminów. W administracji i sądownictwie będzie używany jednocześnie i na równi z językiem francuskim.

„Ze względu na nasze pierwotne prawa i zasady sprawiedliwości społecznej, oraz ze względu na naszą odrębność językową, domagamy się, by nasi rodacy, którzy zamierzają pracować w służbie administracyjnej, otrzymali należne im miejsce w administracji i zarządzie tego kraju. Jedynie oni będą mogli, nawet na najwyższych stanowiskach, wykonać konieczną pracę administracyjną, utrudnioną przez wyjątkową sytuację, w jakiej się znajdujemy. Jedynie oni będą mogli uwolnić nas nareszcie od ciężaru zafobanej biurokracji i od tyłu niesprawiedliwości, które nam stały się groźną.”

Ukazanie się manifestu wywołało wielki ruch w Alzacji i zmusiło zainteresowane czynniki do sprycyzowania swego stanowiska. Prawie wszystkie partie godzą się, że dotychczasowy system rządów francuskich musi ulec zmianie. Np. Alzacka partja katolicka, chociaż odrzuca żądanie autonomii prawodawczej dla Alzacji, jednak żąda autonomii administracyjnej, wskazując na błędy polityki rządowej i administracyjnej francuskiej, „które w pierwszym rzędzie odpowiedzialne są za obecny stan rzeczy w Alzacji, w siedem lat po dniach listopadowych 1918 roku”.

Chociaż trudno jest dziś przewidzieć, jak zostanie rozwiązana kwestja alzacka, w każdym razie pierwsze słowo w sprawie autonomii zostało wypowiedziane i w żaden sposób rząd francuski nie będzie mógł nad niem przejść co do porządku dziennego.

Jeśli teraz przyjrzymy się stonkum u nas na t. zw. Ziemiach Wschodnich, skonstatujemy daleko idącą analogję. Zrozumienie, że pomimo nawet najlepszych intencji żaden rząd warszawski nie jest zdolny do zadośćuczynienia tak bardzo specyficznym właściwościom psychicznym i gospodarczym ludności Ziemi Wschodnich, coraz bardziej przenika wszystkim warstwy naszego społeczeństwa. Niezadowolenie z dotychczasowych rządów staje się u nas coraz bardziej wyraźnym i kto wie, niedaleki jest już może dzień, gdy hasło autonomii Ziemi Wschodnich zostanie podniesione wśród polskiej części społeczeństwa kresowego, tak jak

Utworzenie międzynarodowego T-wa Czerwonego Krzyża.

PARYŻ. 18.XI. (Pat.) Międzynar. konfer. Czerw. Krzyża powzięła rezolucję, przewidującą stworzenie międzynarod. unji towarzystw Czerwonego Krzyża z siedzibą w Szwajcarii. Rezolucja głosi, że organem wykonawczym tej unji byłaby międzynarodowa konferencja, która złożona z reprezentantów rozmaitych komitetów międzynarodowych Czerwonego Krzyża, troszczyłaby się o przeprowadzenie postanowień konferencyjnych. Reprezentanci rządów zgodzili się na tę rezolucję, która została jednogłośnie przyjęta. Jedyne tylko Anglja wstrzymała się od głosowania.

Górnicy angielscy przeciwko projektom rządowym.

LONDYN, 18.XI. (Pat.) Komitet wykonawczy związku górników zebrał się dzisiaj w Londynie na posiedzeniu, na którym obradował nad wynikiem głosowania w poszczególnych okręgach górniczych i nad projektami rządowymi, dotyczącymi zlikwidowania konfliktu w przemyśle górniczym. Mimo, że niema jeszcze dokładnych wyników z tego głosowania, można stwierdzić, że większość górników wypowiedziała się przeciwko projektom rządowym.

Sekretarz federacji górników Cook oznajmił, że większość górników wypowiada się przeciwko przyjęciu rządowego projektu uregulowania zatargu. Wszystkie wielkie okręty z wyjątkiem Yorkshire wypowiedziały się przeciwko projektowi.

Niemcy żądają reorganizacji kontroli wojskowej.

BERLIN. 16.XI. (Pat.) Wbrew dotychczasowej zapowiedzi, że minister Stresseman nie weźmie osobiście udziału w grudniowej sesji Rady Ligi, o ile życzenia Niemiec, dotyczące reorganizacji kontroli wojskowej, nie zostaną do tego czasu zasadniczo spełnione, „Berliner Tageblatt” oświadcza dziś niespodziewanie wobec wiadomości o zamierzonym wyjeździe Chamberlaina do Genewy, że minister spraw zagranicznych Rzeszy uda się osobiście na sesję Rady, aby na konferencji z Briandem i Chamberlainem załatwić zagadnienie kontroli wojskowej w duchu postulatów niemieckich.

Gnębienie Polaków w Niemczech.

BERLIN. 18.XI. (Pat.) Biuro Wolfa donosi: Odpowiadając na interpelację posła polskiego Klimasa, wniesioną w Sejmie pruskim w sprawie powtarzających się represyj politycz. w stosunku do Polaków, zam. na pograniczu Polski i Gór. Śląska, którym władze pruskie zarzucają uprawianie szpiegostwa na rzecz Polski, przyznał pruski minister spraw wewnętrznych Wrzesiński, że faktycznie w kilku wypadkach aresztowania takie miały miejsce, a to z powodu uzasadnionego, zdaniem ministra, podejrzenia o zdradę tajemnic państwowych. O ile śledztwo sądowne wykazało niewinność aresztowanych, władze pruskie ograniczyły się do wypuszczenia podejrzanych osób na wolność nie przyznając im jednak żadnego odszkodowania.

Wiadomości polityczne.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj w godzinach wieczornych odbyła się w Prezydium Rady Ministrów kilkogodzinna konferencja z udziałem p. wice-premjera Bartla, min. Spr. Wewn. p. Stawoj-Składkowskiego i wojewody śląskiego p. Grażyńskiego. Na konferencji tej omawiano sprawy śląskie. Miarodajne czynniki twierdzą, że konferencja ta będzie jutro kontynuowana. Pogłoski o ustąpieniu p. Grażyńskiego są pozbawione podstaw.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zaprzecza wiadomości, jakoby ustalony przez ministra przemysłu i handlu tekst ustawy przemysowej, wykluczającej właśnie przymusowość cechów, a podany ongiś do wiadomości zainteresowanych kół, uległ zmianie w kierunku wręcz odwrotnym do polityki reprezentowanej przez rząd.

zostało podniesione w Alzacji przez tamtejszą ludność.

Zrealizowanie tego hasła otwory przed społeczeństwem kresowym, niezależnie od przynależności narodowościowych, szerokie horyzonty i pozwoli stanąć do wspólnej pracy wszystkim, którym nasz kraj jest istotnie drogi. Położyłby koniec tym niesprawiedliwościom, jakie w imię fałszywiego zrozumienia naszego interesu narodowego czyni się braciom z innych narodowości, chociaż w większości wypadków jednego „krajowego” pochodzenia.

Oby ten dzień nie przyszedł zapóźno!

S. Wystouch.

Sejm i Rząd.

(Telef. od wł. kor. z Warszawy).

Obrazy nad preliminarzem budżetowym w Sejmowej Komisji budżetowej.

Sejmowa komisja budżetowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad preliminarzem budżetu. Na obradach obecni byli p. wice-premjer Bartel, oraz szereg urzędników Rady Min.

Przeprowadzono dyskusję nad budżetem Rady Ministrów. Referat wygłosił pos. Polakiewicz (Str. Chł.).

Ogólna suma wydatków wynosi 1,654,292 zł. W porównaniu z 1925 r. osiągnięto 25% oszczędności.

Czysty zysk wynosi 682,503 zł. podczas gdy w 1926 r. stanowił 606,000 zł. Następnie referent poświęcił szczególną uwagę P. A. T-icznej. W projekcie na rok 1927 referent podniósł sprawę redukcji P. T. T-icznej, przyczem uzasadniał krok powyższy tem, że informacje polityczne otrzymywane będą od agencji zagranicznych, informacje zaś w sprawach polskich z tych krajów będą przekazywane korespondentom nadzwyczajnym.

Skasowanie P. A. T-icznej w Moskwie i Paryżu byłoby nieszczyściem i mogłoby przynieść dla Polski szkodę.

Bernard Hausner zwrócił się do p. Góreckiego, prezesa P. A. T-icznej, zapytaniem, czy zdaje on sobie sprawę, ile szkody przynosi dla Polski skasowanie P. A. T-icznej? P. Hausner protestował przeciwko twierdzeniu p. Góreckiego, iż dziennikarze przynoszą szkodę P. A. T.

Referent prasowy przy Prezydium Rady Ministrów mógł w każdej chwili podać żądane informacje, dziś zaś trzeba stać na baczności przed P. A. T-iczną. Stosunek ten jest niezdrowy. W tym wypadku winien jest p. Grzybowski, który nie miał nic pilniejszego do roboty, jak skasować stanowisko referenta prasowego przy Prezydium Rady Min.

Podwyższenie taryfy osobowej.

Z dniem 1 grudnia wchodzi w życie podwyżka taryfy osobowej. Ma ona wynosić od 10—8%. W chwili obecnej władze kolejowe opracowują taryfę towarową.

Min. Komunikacji, uwzględniając życzenia komitetu taryfowego państwowej rady kolejowej, oraz sfer gospodarczych, nie podwyższy taryfy od towarów ciężkich.

Umowa w sprawie monopolu zapalczanego będzie zmieniona.

W związku z wczorajszymi obradami na komisji sejmowej do zbadania monopolu zapalczanego, dowiadujemy się, że rząd ma zamiar zmienić umowę, zawartą przez b. ministra skarbu, p. Wł. Grabskiego z konsorcjum szwedzkim.

Delegacja stow. urzędników u Ministra Sprawiedliwości.

Minister sprawiedliwości na audjencji 18 b. m. przyjął delegację stowarzyszenia urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości. Delegacja przedstawiała p. ministrowi dezyderaty stowarzyszenia w kierunku przypięczenia reorganizacji ministerstwa, stabilizacji, podwyższenia płac urzędników ministerstwa i obsadzenia wakujących etatów, zwracając uwagę p. Ministra na szczególne uposzczenie urzędników o kwalifikacjach sędziowskich, którzy w porównaniu z sędziami i prokuratorami mają niższy stopień służbowy i niższe uposażenie. P. Minister przyrzekł życzliwie rozpatrzyć przedstawione mu dezyderaty i w miarę możliwości przychylić się do ich uwzględnienia. Następnie delegacja została przyjęta przez podsekretarza stanu Siennickiego. (Pat.)

Z Senatu.

Traktat gwarancyjny polsko-rumuński w Senackiej komisji spraw zagranicznych i wojskowej.

WARSZAWA, 18.XI. (Pat.) Senacka komisja spraw zagranicznych i wojskowa obradowała nad ratyfikacją traktatu gwarancyjnego między Polską a Rumunją.

Referent sen. Kiniorski (ZLN) podkreślił główną różnicę pomiędzy traktatem obecnym a poprzednio zawartym w 1921 roku, polegającą na rozciągnięciu wzajemnej gwarancji aliantów na całość granic kontrahentów, podczas gdy dawniejszy traktat odnosił się tylko do granic wschodnich.

Ponadto stwierdził, że zmiana ta nadaje obecnemu traktatowi charakter gwarancji ogólnej wzorowanej na traktatach lokarneckich i nie zwróconej bynajmniej przeciwko kumkolewiczom, pozostawiając zatem państwu polskiemu całkowitą swobodę zawierania podobnych traktatów z innymi państwami.

W toku dyskusji zabierali głos marszałek Trampczyński i sen. Łubieński, Woźnicki, Szereszewski oraz obecny na posiedzeniu minister spraw zagranicznych Zaleski i poseł polski w Bukareszcie Wielowiejski.

Ze strony przedstawicieli Senatu wysunięto zarzuty, że ważna sprawa wynagrodzenia wywłaszczonej własności ziemskiej Polaków w Bessarabii nie została dotychczas przez rząd rumuński załatwiona w myśl słusznych żądań Polski narówni z wywłaszczeniami obywatelami innych państw, którym rząd rumuński przyznał i wypłacił dostateczne wynagrodzenie.

Mówcy podkreślili, że obywatele polscy nie mogą być pokrzywdzeni w swych prawach i niemogą być również traktowani gorzej od obywateli innych państw, z którymi nie wiąże Rumunję żadne umowy międzynarodowe.

Sen. Łubieński (ChN) złożył wniosek, aby w razie nieuwzględnienia żądań Polski w tej mierze wprowadzić zmianę do traktatu, a mianowicie, że ulega on wypowiedzeniu ze strony Polski po roku, jeśli do tego terminu obywatele polscy nie zostaną odszkodowani według zasad praktykowanych w stosunku do obywateli najwięcej uprzywilejowanego państwa.

Wobec wyjaśnień złożonych przez przedstawicieli rządu wniosek ten nie był narazie poddany pod głosowanie i komisja odczekała swoje obrady do czwartku, 25 b. m.

Z ZAGRANICY.

Przed międzynarodową konferencją gospodarczą.

GENEWA. 18.XI. (Pat.) Podkomisja przemysłowa przygotowała komisji światowej konferencji gospodarczej przyjęła wniosek w sprawie umieszczenia na porządku dziennym konferencji zagadnienia międzynarodowej organizacji przemysłowej.

Konferencja zwołana będzie prawdopodobnie na dzień 4 maja 1927 roku.

Prawnicy polscy w Rumunji.

BUKARESZT. 18.XI. (Pat.) Wczoraj wieczorem odbył się bankiet wydany przez ministra spraw zagranicznych na cześć bawiących w Bukareszcie prawników polskich. Minister spraw zagranicznych Mitilineu wygłosił na bankiecie mowę na temat przyjaźni polsko-rumuńskiej. W imieniu Polaków odpowiedział mu prezes Sądu Najwyższego p. Mogilnicki. Kano goście polscy zwiedził instytut badań ustawodawczych. Gości powitał pierwszy prezes instytutu Gane, wykazując w wygłoszonym przemówieniu konieczność współpracy kulturalnej między obu narodami. Następnie prezes Jonesco Doli poruszył zagadnienie unifikacji ustawodawstwa w Polsce. W odpowiedzi na to Prezes Sądu Najwyższego Mogilnicki przedstawił sprawozdanie o pracach w kierunku unifikacji ustawodawstwa i zaprosił prawników rumuńskich do Krakowa

Wieści ze Wschodu.

Zgodne poglądy polskiej chadecji i rosyjskiej komuny na politykę obecnego rządu. — Nieco o zbliżeniu polsko-jugosłowiańskim.

Prasa sowiecka nie pominęła, naturalnie, zjazdu w Nieświeżu, biorąc z tego wydarzenia asumpt do daleko idących wniosków na temat polskiej polityki wewnętrznej.

Punktem wyjścia w danym wypadku był niedawno zamieszczony w prasie łódzkiej artykuł chadeckiego dziennikarza, Rawity-Gawrońskiego, p. t. „z Rosją czy przeciw Rosji”.

Rawita-Gawroński protestuje przeciw zbliżeniu Polski i Rzekomemu wciągnięciu Anglii w orbitę przeciw sowieckiej polityki angielskiej; udowadnia przytem „że nieprzejednane w stosunku do Rosji stanowisko może tylko Polsce zaszkodzić, że oddalenie od Rosji nigdy nie będzie mogło być zastąpione przez zbliżenie z Rumunią czy Czechosłowacją. Co do polskich wpływów w państwach bałtyckich, to są one tak minimalne, iż nie rokują żadnych nadziei na wzmocnienie międzynarodowego znaczenia Polski. Jedyne możliwości ekspansji Polska znaleźć mogłaby w zbliżeniu z Rosją.

„Lwiestja” stwierdza, że zadowoleniem, że wskazanie owego organu przemysłowców jest zgodne z poglądami sowiektów na tę sprawę.

„Teraz do naszego zdania przychyliła się ta część Polski, która nie ma zamiaru sprzedać swoich najistotniejszych interesów za misę soczewicy”.

Artykuł Rawity-Gawrońskiego jest — według „Lwiestji” — poglądem najbardziej obiektywnym na kwestię wzajemnych ekonomicznych stosunków polsko-rosyjskich, a nota w sprawie traktatu sowiecko-litewskiego ma być tym fałszywym krokiem rządu polskiego, który usuwaa możliwość porozumienia i zgody.

Fakt, że nota rządu polskiego została wysłana jednocześnie z zjazdem w Nieświeżu, ma być stwierdzeniem, iż obecny rząd zmuszony był szukać oparcia wśród arystokracji.

„Dzięki zjazdowi nieświejskiemu Piłsudski dokonał próby rozbięcia prawicowej opozycji drogą pozyskania poparcia warstwy ziemiańskiej i arystokracji”.

Rezultat pozytywny osiągnięto dzięki nowej demonstracji polityki agresywnej, a ziemianie polscy mają nadzieję

„odzyskania majątków, leżących w granicach obecnej Rosji — na Białorusi i Ukrainie — oraz na Litwie”.

Artykuł Rawity-Gawrońskiego dlatego wydaje się sowieckiemu publiczności interesującym i słusznym, że ma być wyrazem niechęci sfer przemysłowych do rzekomo agresywnej polityki Piłsudskiego w stosunku do Rosji.

Bowiem „zwraca on uwagę opinii publicznej w Polsce na niebezpieczeństwo, grożące polskiej gospodarce narodowej przy kontynuowaniu takiej polityki zagranicznej, która na długie lata może zamknąć Polsce drogi ekspansji ekonomicznej na Wschód”.

Pomijając już całkowicie fałszywy pogląd sowieckiego publicysty na politykę obecnego rządu w stosunku do Rosji, niezmiernie interesująca jest zgodność, z jaką Sowiety i polski chadeccki dziennikarz traktują rząd Piłsudskiego.

Obie strony — polska prawica i komunistyczna Rosja — z jedna-

kim zapałem oskarżają obecny rząd polski o zamiary agresywne, obie strony podnoszą alarmy na temat przygotowań wojennych. Ostatecznie — wartoby było zastanowić się nad kwestią: czy w danym wypadku partja komunistyczna drogą akcji prasowej i propagandy usiłuje dopomóc polskiej prawicy do zwycięstwa nad rządami demokracji, czy też — odwrotnie — prawica polska dla przypodobania się rosyjskiej komunie rzuca własnemu rządowi kłody pod nogi...

Bardzo żywo komentuje prasa sowiecka wizytę jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych, Ninczicza, w Warszawie i zawarcie w Genewie umowy Polski z Jugosławią.

„Umowa ta będzie niezawodnie nowym odcinkiem antysowieckiego bloku, w którego tworzeniu polska dyplomacja przyjmuje w ostatnich czasach tak żywy udział”.

W artykule na ten temat „Lwiestja” dowodzą, że Jugosławia związana jest z Rosją węzłami historycznymi, że dotychczas stosunek jej do Rosji był najzupełniej przyjazny i że

„nie bacząc na ostre wewnętrzne tarcia, wszystkie bez wyjątku polityczne ugrupowania jugosłowiańskie zgadzają się co do konieczności wznowienia stosunków z Związkiem Sowietów”.

A dalej „Lwiestja” stwierdza, że w ostatnich czasach zaobserwowano znaczne ożywienie ekonomicznych stosunków Jugosławii z Rosją, że w interesie Jugosławii leży dalsze ekonomiczne zbliżenie i że sfery gospodarcze Jugosławii rozumieją konieczność zawarcia z Rosją traktatu handlowego.

Zbliżenie z Polską, będące — według „Lwiestji” — groźbą dla Rosji, jest wynikiem nacisku ze strony emigrantów rosyjskich, przebywających w Jugosławii. Emigracja rosyjska uczyniła wszystko, „aby bezwstydnie oszczerstwem i prowokacją oddalić narody Jugosławii od zbliżenia z Związkiem Sowietów i stuzi nadal, jako aktywny przewodnik dla wrogich nam wpływów zewnętrznych”.

Uznając zbliżenie z Jugosławią za konieczność historyczną, „Lwiestja” optymistycznie patrzy w przyszłość w nadziei, że dzieła zgody i przyjaźni dokona historia.

es—ki.

Zagadnienia polskie na komisji spraw zagr. Reichstagu.

BERLIN. 16.XI. (Pat). W poniedziałek 22 b. m. zbiera się komisja spraw zagranicznych Reichstagu celem wysłuchania sprawozdania podkomisji do spraw związanych z kontrolą wojskową. Poza tem przedmiotem narad mają być niemiecko-holenderskie i niemiecko-duńskie umowy rozjemcze oraz zagadnienia polskie, między innymi sprawa niemiecko-polskich umów o ruchu nadgranicznym i o komunikacji kolejowej między Polską, Niemcami a Gdańskiem.

Z całej Polski.

Jubileusz b. ministra prof. Makowskiego

(Tel. od wł. koresp. z Warszawy).

Wczoraj dzięki staraniom Koła Prawników Uniw. Warszaw. odbył się uroczysty jubileusz 25-letniej pracy prof. W. Makowskiego, b. ministra sprawiedliwości.

Przy tej okazji p. Makowski wygłosił dłuższą przemowę, pełną niezwykle głębokich myśli.

Prof. Makowski zaznaczył m. in., iż na fakt, że został prawnikiem, wpłynęło jego dziecięce przeżycie w Wilnie. Mianowicie gdy był 10-letnim chłopcem, stał się przypadkowym świadkiem kradzieży na dziedzińcu domu, gdzie mieszkał; żebrak ukradł trzewiki biednej kobiecie, a sprowadzony policjant bił go po twarzy za ten czyn. Wrażenie tego wypadku wpłynęło na dalsze studia prof. Makowskiego.

Z dalszego przemówienia prof. Makowskiego na szczególne podkreślenie zasługują następujące ustępy:

Kiedy tok historii doszedł do takiego miejsca, iż można było ofiarować pracę swą Rzplitej Polskiej, praca ta mogła dotyczyć się drogą najlepszych wzorów uczucia. Po wzory te sięgał od Francji, gdyż tam były one najlepsze. I oto zbiorowym wysiłkiem narodu, w sposób automatyczny zostało odbudowane życie w Polsce.

Polska zdobyła możliwość życia państwowego w okresie wstrząsu głębokiego. Wiele dawnych, zdawało się niezniszczalnych twierdz, runęło w gruzy, a na ich miejscu powstał jakiś przedziwny wysiłek, o niepojętych formach. Polska bardziej, niż inne państwa, musi znaleźć w sobie zdolność organizacyjną do pracy i przenikliwość w postanowieniach. Ustawy państwowe, opracowane przez pracę pokoleń poprzednich, znajdują w sobie dość siły do rozwoju, albo też ulegną przed nieobliczalnymi skokami improwizacji.

To nowe państwo, oparte na solidarności interesów, na zrozumieniu współdziałalności obywateli z Rzplta, takie państwo powinna realizować Polska.

To właśnie, żywe pokolenie Polski wykazało tak wielką zdolność twórczą, że tylko ono, a nie kto inny, może się kusić o rozwiązanie tego problemu. Chcielibyśmy najgodniej odpowiedzieć temu tak cennemu zadaniu.

Przemówienie profesora Makowskiego wywarło na obecnych głębokie wrażenie i było bardzo gorąco oklaskiwane.

Po wyborach gminnych na Śląsku.

Blizsze spojrzenie na wyniki wyborów na Śląsku wskazuje, że pesymistyczna ocena tych wyników nie była usprawiedliwiona. Dezorientacja, jaka w pierwszej chwili na skutek pierwszych danych w miastach, — w większych skupieniach niemieckich zapanowała, obecnie

opada i na podstawie porównań faktów i cyfr ustępuje miejsca rzeczywistemu obrazowi układu stosunków na Śląsku.

W tych okęgach, które pozostawały pod wpływem działalności Korfanteo—żywiol niemiecki zwyciężył. Często zdarzały się wypadki, że robotnicy Polacy, nie chcąc głosować na listę Korfanteo—głosowali na listy niemieckie.

Wśród ludności polskiej na Śląsku panuje niesłychane oburzenie na metody, któreimi posługiwali się Niemcy w okresie przedwyborczym. Poza olbrzymimi sumami, za które kupowali głosy wyborców, dopuszczali się nadużyć natury kryminalnej, fałszując rozporządzenia wojewody i t. d.

Największe zwycięstwa odnieśli Niemcy w okęgach przemysłowych, jak Królewska Huta, Katowice miasto. Zwycięstwa te zawdzięczają olbrzymim sumom rzucanym na wybory. Sami Niemcy przyznają się do 33 milj. marek niemieckich, które wydali na ten cel.

Wśród stronnictw usposobionych dotychczas wrogo przeciw obecnemu rządowi, nastąpiło otrzewienie, wyrażające się przez chęć popierania polityki rządowej.

Według oficjalnych obliczeń liczba mandatów przedstawia się jak następuje:

Katowice miasto, polskich 26, niemieckich 34.
Królewska Huta miasto, polskich 16, niemieckich 38.
Katowice wieś, polskich 191, niemieckich 127.
Świętochłowice, polskich 106, niemieckich 125.
Pszczyna, polskich 986, niemieckich 154.
Rybnik, polskich 1226, niemieckich 272.
Lubliniec, polskich 379, niemieckich 134.
Tarnowskie Góry, polskich 235, niemieckich 71.

Rozgoryczenie żywiu niemieckiego po wyborach na G. Śląsku jest tak wielkie, że nie cofają się oni przed wsze kindy rodzaju awanturami i eskcesami. Przez cały dzień wczorajszy i dzisiejszy w Królewskiej Hucie miały miejsce wypadki napadów ulicznych na przechodzących Polaków. Napady e organizowali agenci niemieccy.

Z drugiej strony przemysłowcy niemieccy, którzy poczynili szereg obietnic bezrobotnym, jako to wypłaty zwiększonych zapomóg, lub nawet przyjęcia do pracy pewnej liczby robotników, o ile ci będą głosowali na listy niemieckie, nie dotrzymują obecnie słowa, co wywołuje coraz większe rozgoryczenie w masach. W Nowej Wsi, gdzie niemieccy przedsiębiorcy i inżynierowie dopuścili się różnych nadużyć przedwyborczych i między innymi obiecali bezrobotnym przyjęcie ich do pracy, przyszło do ostrych starć dyrektorów z robotnikami, przyzem dwóch dyrektorów musiało uciekać przed rozgoryczonymi bezrobotnymi.

Kupujcie „Kurjer Wileński”.

na naszym konkursie trzecią nagrodę.

Popatrzmy na nią. Autor szedł po drodze, tak skrupulatnie uprzątniętej z wszelkich wielkich trudności formalnych—że tę formę, jaką nam dał, mógł chyba uczciwiej potraktować i rozwiązać. Ale nie chciał. Nie chciał, bo nie umiał. Szyk i szablon, jakim się popisał—mógł zostawić dla siebie i dla tych, którym jego „synteza” formalna wystarczy. I którym wystarcza jego pojęcie o architekturze rzeźby monumentalnej. Pomijając więc jego „cokół” i „związanie” z nim postaci Mickiewicza—zaznaczyć należałoby jeszcze owo pojęcie wielkiego poety, jako jarmarcznego atleju, przekraczającego kulę, którą za chwilę przerzucić będzie z ręki do ręki. Jeśli wolno Mickiewiczowi potraktować tak „per nogam”—niech i mnie będzie wolno pracę p. Lubelskiego choćby tylko przez nogę potraktować.

W jednym z artykułów, które kilka dni przed konkursem ogłosiła redakcja „Kurjera” — wyraziłem obawę, czy sąd konkursowy nie za krótki wykreślił sobie termin na gruntowną ocenę nadesłanych modeli. Może przecież w obawie tej miałem nieco racji. W każdym razie projekt, nagrodzony III-ą nagrodą—powinien być wogóle na

oceny wyeliminowany w licznem towarzystwie innych modeli.

Jego miejsce zająć winien był albo projekt pomnika wyróżniony przez sąd konkursowy zupełnie słusnie, który przedstawia nam postać poety na wprost z głową zwróconą skrajnie w prawy profil; na lewem ramieniu trzyma harfę. Całość potraktowana raczej tylko, jako zagadnienie formy, z wyraźnymi cechami dekoracyjności. Jest to praca, wykazująca zdrowe i jasne poczucie formy—stylizacyjność zaś, chcąc się podać za syntezę formy—plynie albo z młodzieńczości autora, albo też z pospiechu wykonania, gdyż nie posądzalibyśmy autora o nieporozumienie.

Jeśli zaś ta praca nie zasługuje, zdaniem jury, na trzecią nagrodę—to otrzymać ją był winien projekt pod godłem „Aquila”: jest to niesłychanie solidna robota przez kogoś o pierwszorzędnej kulturze artystycznej i tegiem opanowaniu rzemiosła. Autora nie trzeba uczyć, co to jest forma. Szkoda tylko, że właśnie jako formę jedynie pojął całość — wmyślając się dobrze w architekturę otoczenia i w tło pseudo-klasycznego ratusza. Szkoda, gdyż projekt mimo swe szczerze i tegie walory formalne—jest suchy i—nie na to nie poradzimy—trochę banalny.

Te dwa więc projekty — odrzynające się zgola wybitnie i niespodziewanie na tle ogólnej, pokiereszowanej z miłościami, czy niemilosierne masy gipsu — niech raczą koleżeństwo przyjąć do swego towarzystwa dwa modele z godłem „Improvizacja”. W obu, prócz tej właśnie uczciwej roboty i wybitnej umiejętności powtarzania formy naturalistycznej nie widzę — niestety — żadnych innych wartości.

Jedną z tych głównych wartości jest tak, jak np. w pracy oznaczonej II-ą nagrodą (autor Rafał Jachimowicz): wyobrażenie sobie i rzucenie niejako w przestrzeń ogólnej masy, w której konstrukcji formalnej tętniłyby serce rzeźbiarza. Brzmi to może nieco po literacku — ale to jest właśnie to, co określamy słowem: koncepcja.

Projekt Jachimowicza ma wybitne walory rzeźby dekoracyjnej, świadczy dodatnio o wrodzonym poczuciu formy — której jednak należy się jeszcze spora doza kultury artystycznej. Stylizuje, a chce dać syntezę. Tu jest nieporozumienie wyraźne, no i droga otworom do długich jeszcze mozolnych studiów.

Jachimowicz zdobył sobie nazwisko. Jest to ciężar, który obowiązuje, przedewszystkiem do pracy, (D. c. n.).

Echa uroczystości Chopinowskich

Min. Spraw Zagranicznych otrzymało od konserwatorjum w Leningradzie następującą b. ciekawą i piękną depeszę, stanowiącą wyraz holdu artystów rosyjskich dla naszego wielkiego muzyka:

„Przedstawiciele konserwatorjum państwowego w Leningradzie, ubolewając nad niemożliwością wzięcia udziału w uroczystościach poświęconych Chopinowi w Warszawie, przesyłają muzykom polskim i całemu bratniemu narodowi swe gorące życzenia z okazji inauguracji pomnika wszechświatowego artysty, wielkiego geniusza narodowego, Fryderyka Chopina, którego imię jest świętem dla wszystkich muzyków rosyjskich, którego dzieła są szczerze ukochane w Rosji, a którego twórczość miała tak głęboki wpływ na rozwój rosyjskiej sztuki muzycznej.

Rektor konserwatorjum
(—) Aleksander Głazunow.
Prorektor
Aleksander Ossowski.

Nie pomijać władz miejscowych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło uwagę na to, że coraz częściej zdarzają się wypadki zwracania się w swych sprawach poszczególnych interesantów—osobiście lub na piśmie—bezpośrednio do Ministerstwa, z pominięciem władz miejscowych.

Tego rodzaju interwencje Ministerstwa nie uważa za celowe, ponieważ władze centralne nie załatwiają z reguły spraw bez poprzedniego zajęcia co do nich stanowiska przez podległe im władze lokalne, względnie dopóki w tych sprawach tok instancji nie został wyczerpany.

Wspomniana praktyka powoduje tylko zwiększenie zbędnej korespondencji, zamieszanie w urzędowaniu, a w rezultacie zamiast przyspieszenia załatwienia sprawy—o co przeważnie petentom chodzi—częstokroć nawet jej opóźnienie.

Aczkolwiek Ministerstwo stoi na stanowisku, że obywatela nie mogą być pozbawieni prawa wnieszenia petycji bezpośrednio do władz centralnych, zwłaszcza w wypadku zażalenia na działalność władz podległych, niemniej jednak uważa, że przy odpowiednim uświadomieniu szerokich kół ludności, ilość takich bezpośrednich interwencji i podań zostanie sprowadzona do właściwej miary—przez co zapobiegnie się omówionym wyżej ujemnym skutkiem zarówno w interesie samych stron jak i urzędu.

W tym celu podaje się do powszechnej wiadomości, że nie naruszając przysługującego oczywiście każdemu interesowanemu prawa zwracania się z zażaleniami bezpośrednio do władz wyższych—Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaleca interesantom w ich własnym interesie, ażeby przedewszystkiem skorzystali z przysługujących im środków prawnych w toku instancji, a interwencje i podania kierowali do władz lokalnych, gdyż Min. Spraw Wewnętrznych z natury rzeczy na podstawie jednostronnego podania stron, żadnej sprawy nie decyduje, a bez wyjątku podania bezpośrednio wniesione przesyła przedewszystkiem do rozpatrzenia właściwemu Wojewodzie, ten zaś, o ile nie jest w posiadaniu całego materiału dotyczącego danej sprawy,—skierowuje podanie do odpowiedniego Starosty.

Jeszcze w sprawie uchwały Syndykatu Dziennikarzy.

Wczorajszy dopisek Redaktora Naczelnego naszego pisma do listów pp. H. Roman-Ochenkowskiej i Czesława Jankowskiego zmusza mię do wyjaśnienia kilku szczegółów, dotyczących ostatniego zebrania Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Wilnie.

Zmuszony jestem stwierdzić wbrew treści dopisku redakcyjnego, że na zebraniu Syndykatu oprócz wniosku p. Ostrowskiego, negującego możliwość zajęcia solidarnego stanowiska w sprawie dekretu prawnego, istniał jeszcze inny wniosek.

A mianowicie w rozwinięciu stanowiska zajętego w początku zebrania przez p. St. Mackiewicza i następnie poniechanego przez, niżej podpisany postawił wniosek powierzenia Komisji z trzech osób opracowania rezolucji w sprawie dekretu i przedstawienia jej projektu do zatwierdzenia na temże zebraniu po krótkiej przerwie.

Wniosek ten wychodził z założenia, że:

1° koniecznym jest stwierdzenie, że powściągnięcie politycznych postępów prasowych jest niezbędne;

2° dekret z d. 4 listopada posiada szereg usterek, które ani z punktu widzenia prawa ani normalnych warunków pracy dziennikarskiej usprawiedliwić się nie dają.

Wniosek p. Ostrowskiego, stwierdzający niemożność solidarnego wypowiedzenia się w tej sprawie, był bezwzględnie wyłączeniem powyższego stanowiska.

Przyjęcie go stwierdziło, że większość członków Syndykatu Dziennikarzy rezygnuje z omawiania przepisów prawnych, regulujących ich życie zawodowe.

Niesłuszne są więc zarzuty, postawione tym osobom, które głosowały przeciwko wnioskowi p. Ostrowskiego, tembardziej, że rezygnacja rządu z obrony dekretu prawnego w Sejmie stwierdziła dobitnie, że autorzy wniosku byli w tej sprawie „plus catholiques, que le Pape meme”.

B. Wścieklica.

18—XI—1926.

Ustawa dziennikarska.

Dnia 15 bm. p. vice-premier Bartel przyjął delegację Związku Syndykatów Dziennikarzy z prezesem Zdzisławem Dębickim i sekretarzem red. Romanem Pilarzem na czele. Delegacja w imieniu całego dziennikarstwa zwróciła się z prośbą o wydanie ustawy regulującej prawa dziennikarskiego zawodu w Polsce.

Prez. Dębicki przedstawił prof. Bartłowi projekt ustawy, opracowany jeszcze w podkomisji prawniczej sejmiku ustawodawczego łącznie z uwagami do tego projektu, poczynionymi przez Syndykat Dziennikarzy Warszawskich.

Vice-premier Bartel, zdając sobie w pełni sprawę z ważności takiej ustawy i uznając jej palącą potrzebę, skierował przedłożony mu projekt wraz z poprawkami Syndykatu do Rady Prawniczej i oświadczył delegacji, że po wykończeniu przez Radę Prawniczą wniosku projekt na Radę Ministrów celem wydania go w formie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

STANISŁAW MATUSIAK.

Wystawa modeli konkursowych na pomnik Mickiewicza w Wilnie.

I.

Przez szare, prowincjonalne życie Wilna przeleciała iskra elektryczna — rozstrzygnięto konkurs na pomnik Mickiewicza!

Cały kraj zwrócił myśli ku Wilnu, cały kraj ocenił wielkie znaczenie faktu: artystycznego, kulturalnego i politycznego, mającego się ostać w spłzu i granicę po wiek wieków.

Z całego kraju, ze wszystkich dzielnic Ojczyzny, z zagranicy — wszczad, gdzie tylko mogli się w swym warsztacie pracy rzeźbiarz polski — zwieziono do Wilna ogromną ilość gipsowych modeli.

I oto w mieście, żyjącem w żółwiej skorupie prowincjonalności, w tym cudownym zaułku Polski, o którym za często Polska zapomina, a który sam siebie przypomina „nie lubi” — mamy suty przegląd całej polskiej rzeźby!

Wielkie zamierzenia artystyczne, realizujące się przez konkursy, mają tę niesłychanie doniosłą wartość, że prowokują do mobilizacji ogólnej jedną bodaj (ale całą) gałąź sztuki.

Nasz obecny konkurs wileński zwołał do apelu całą polską rzeźbę: (ściśle architektoniczny jest tylko jeden projekt — odrzuca powiedzmy: staby formalnie i ideowo).

Nie zapominam wcale, że egzamin, jaki zdać miała polska rzeźba, był egzaminem bardzo trudnym. Z zagadnień rzeźbiarskich, rzeźba monumentalna, która ma być pomnikiem tego, a nie innego człowieka, z równoczesnym zaklęciem w tę formę głębokiej i trafnej jego syntezy duchowej — jest zagadnieniem wręcz najtrudniejszym. W pracy tego rodzaju ma się równocześnie znaleźć odpowiedź na pytanie, gdzie, w otoczeniu jakiej architektury ma projektowany pomnik stanąć. Mie mówię już o trafnem zastosowaniu materiału, z jakimże pomnik ma być zbudowany, bo to każdy rzeźbiarz, jako conditio sine qua non, uważać powinien.

Wrażenie ogólne, jakie ten przegląd rzeźby polskiej wywołuje — jest — powiedzmy to szczerze i otwarcie — przynębiające. W stosunku do malarstwa, które w ostatnich piętnastu latach wykazało tyle żywotności i tężyzny — przechodząc przez głęboki, a jakże zbawiający proces myślowy — rzeźba nasza zdaje się otoczona jakimś nieprzeartym chińskim jurem,

strzegącym, ażeby w jej banalny, nijaki świat, nie przedarł się, broń Boże, choćby najlżejszy powiew świeżego powietrza. To masowe, bezmyślne lepienie w błocie ma jedyną tradycję. Mianowicie: tradycję nieuczta, zarku zdrowego pojęcia formy, zaniku rozumienia materiału i narzędzia, nieinteligentnej anegdoty i pretensjonalności najciemniejszego partykularza.

Deprymujący brak kultury umysłowej i artystycznej. Rumieńcem wstępu oblewający poziom inteligencji. Oczywiście dowód fatalnych szkół rzeźbiarskich, które niechże obecny stan polskiej rzeźby raczą łaskawie przyjąć w ogromnej mierze na siebie! Brak wiedzy fachowej. Płytkość, czyli nieuczciwość studiów.

A ten ostatni zarzut stosuje się szczególnie do tych, którzy na tym oplakany stan rzeźby naszej — żerują. Do tych spekulantów bez wiedzy, nieskorych wcale do uczciwego warsztatowego mozołu. Kokietujących oblesnie „kottunerję” zarówno jak „nowe prądy” w sztuce i preparujących lekkostrawne wyroby z tupetem, beczelnością, a co gorsza — z bezkarnością.

Na tym gatunku komiwojażerów zatrzymałem się dłużej dlatego, że praca jednego z nich otrzymała

Życie gospodarcze.

Konferencja w Związku Kółek Rolniczych.

Jak podawaliśmy w wczorajszym numerze, d. 17 bm. odbyła się konferencja w Z-ku Kółek Rolniczych w sprawach rolnych. Na konferencji był obecny p. min. Niezabykowski, który specjalnie w tym dniu przyjechał z Warszawy, by odbyć szereg konferencji w sprawach rolnych.

Na konferencji tej reprezentowane były następujące organizacje i związki: Rada wojewódzka Z-ku Kółek Rolniczych, Ziemi Wil., Powiatowe Z-ki Kółek Roln., Związek rewizyjny Spółdzielni roln.-handl., Kasy rolniczo-spółdz., Z-ek spozycowców, Z-ek mleczarski i jaczarski, Z-ek hodowli drobiu, T-wo „Spółem”, T-wo Rybne, Studium rolnicze U.S.B. reprezent. przez prof. Rogoyskiego, oraz pp. Szaniawski, nac. wydz. rolniczo-weterynaryjn. woj. wil., Maculewicz, dyr. oddziału Wil. Banku Roln., Łęczycki, nac. Okr. Urzędu Ziemskiego.

Po otwarciu konferencji powitał p. ministra p. Wękwowicz i przedstawił ogólne postulaty dotyczące zwiększenia kredytów, oraz obniżenia stopy procentowej kredytów rolniczych na nawozy sztuczne. Następnie złożył memoriał dotyczący spraw: kredytowych, budowlanych, produkcji roślinnej, melioracji, spraw taryfowych, ogrodnictwa i inn. Następny mówca p. K.

kociński, pbruszył sprawy dotyczące potrzeb spółdzielczości rolniczej na Wileńszczyźnie, składając odpowiedni memoriał. Potrzeby pszczelnictwa poruszone były przez p. Paszkiewicz, dyr. gimn. Lelewelela.

Sprawę Studium rolniczego zreferował prof. Rogoyski, przedstawiając konieczność nie tylko jego utrzymania, ale nawet rozszerzenia przez uruchomienie szkoły mleczarskiej i melioracyjnej, na co potrzebny jest kredyt w wys. 40 tys. zł. Cyframi też zilustrował mówca konieczność utworzenia szkół zawodowych, których brak daje się odczuć nietylko na Wileńszczyźnie, ale i w całej Polsce. W odpowiedzi na powyższe p. minister zaznaczył, iż rząd doskonale zdaje sobie sprawę, czym jest rolnictwo dla Polski i że odbudowa rolnictwa jest odbudową Państwa. Dowodem zrozumienia interesów rolnictwa przez obecny rząd są zwoływane narady i konferencje rolnicze, by wysłuchać postulatów wszystkich gałęzi rolnictwa i w miarę możliwości wprowadzać je w życie. Następnie p. Wękwowicz poinformował p. ministra o poczynionych krokach celem unifikacji Kółek Rolniczych i T-wa Rolniczego. Żegnając zebranych, p. minister życzył jak najlepszych wyników w podjętych pracach.

KRONIKA KRAJOWA.

Ruch zawodowy.

Uregulowanie dostaw węgla.

Wobec licznych skarg na niedostateczną dostawę węgla dla potrzeb rynku wewnętrznego Ministerstwo Komunikacji poczynając od października r. b. zaczęło stosować systematyczne ograniczenia eksportu węgla na korzyść rynku wewnętrznego, skutkiem czego dopływ węgla wewnątrz kraju od tego czasu znacznie się poprawił i brak paliwa na rynku wewnętrznym obecnie już został naogół usunięty.

Ministerstwo Komunikacji i nadal będzie stale pilnowało dostaw węgla z kopalni na rynek wewnętrzny, a poczynając od grudnia r. b. zajmie się uregulowaniem dostaw poszczególnym grupom odbiorców, którzy w myśl ogłoszonych przepisów zawczasu zgłoszą do Ministerstwa zapotrzebowania uzgodnione z kopalniami. (Pat.)

Z Giełdy Wileńskiej w dniu 18 listopada r. b.

I. Waluty	
Banknoty	żądano płacono tranzak.
Dolary St. Jed.	8,99 1/2 8,98 1/2 —
Złoto	—
Ruble złote	4,77 1/2 4,76 —

Z Giełdy Warszawskiej w dniu 18-XI r. b.

I. Waluty		
Dolary	sprzedaż	kupno
	8,99	9,01
II. Dewizy		
Londyn	43,71	43,82
Nowy-York	9,00	9,02
Paryż	31,50	31,58
Praga	26,72	26,78
Genewa	174,00	174,43
Prym	38,65	38,72

A K C J E

Bank Handlowy	3,00—3,10
Bank Polski	80,50—80,25—80,50
Związek spółek zarobk.	5,50

O zapomogi w naturze dla bezrobotnych.

Czynnikami miarodajne zwróciły się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej celem wyjednania zapomóg w naturze dla bezrobotnych zarejestrowanych w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Wilnie. (s.)

Przyłączenie się cechu drobnych handlarzy mięsnych i wędliniarzy do Centrali Związków Chrześcijańskich.

W niedzielę 14-go listopada sekcja drobnych handlarzy mięsnych i wędliniarzy na zebraniu swem w domu Ligi Robotniczej postanowiła, z powodu nierównomiernego rozdzielania podatku, wystąpić ze swego cechu i przyłączyć się gremjalnie do Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych. (s.)

Z życia Związku Maszynistów Kolejowych.

Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych w Wilnie zwołał na dzień 10-go listopada r. b. ogólne zebranie członków, którym odczytano uchwałę Zarządu Głównego w Warszawie, wchodzącą w życie z dniem 1-m listopada r. b. o odprawach emerytalnych, udzielanych przez związek każdemu odchodzącemu na emeryturę członkowi w wysokości od jednego tysiąca do tysiąca siedemset złotych jednorazowo. Potem zapoznano członków z okólnikiem o zorganizowaniu Kolejowych Kas Pożyczkowych. Po zrealizowaniu wyżej wspomnianego projektu członkowie danego Związku będą mogli korzystać z pożyczek, opłacając minimalne procenty. (s-ki).

Ze Związku Robotników Przemysłu Spożywczego.

W dniu 10 listopada r. b. odbyło się posiedzenie Rady Sekretariatu Związku Robotników Przemysłu Spożywczego. Rada składa się z prezesów 5-ciu poszczególnych oddziałów, wchodzących w skład związku, a mianowicie oddz. rzeźników chrześcijańskich, oddział rzeźników staro-zakonnych, oddziału piekarzy, oddziału młynarzy i oddziału pracowników browarowych i fabryk wód mineralnych, ogółem jednoczących około 400 członków (396).

Na posiedzeniu opracowano regulamin, składający się z 19 pkt., treści czysto organizacyjnej, oraz ukonstytuował się zarząd Związku w składzie:

Stanisław Bartnicki—prezes, Henach Szeszkin—vice prezes, Adam Czeskiel—skarbnik.

Na wniosek p. Bartnickiego powołano Komisję Rewizyjną.

Na posiedzeniu rady rozpatrywano nadesłany z Zarządu Głównego okólnik Nr. 6, dotyczący akcji piekarzy co do zaniechania nocnej pracy i wprowadzenia 8-mio godzinnego dnia pracy zgodnie z Konwencją Genewską. Rada Związku postanowiła ująć w swe ręce powyższą sprawę i dopomóc oddziałowi piekarzy w urzeczywistnieniu ich żądania.

Wyżej wspomniany okólnik dotyczy też Kasy Zapomogowej, organizowanej przez Zarząd Główny w Warszawie.

Każdy członek Związku Robotników Przemysłu Spożywczego, poczynając od dnia 1-go listopada, winien opłacać na rzecz tej kasy następującą składkę: I kat. płacy—1 zł., II kat.—75 groszy, III kat.—50 gr. miesięcznie. Zarząd Główny Związku Robotników Przemysłu Spożywczego zwołuje zjazd piekarzy na dzień 28 listopada r. b. który się rozpocznie o godz. 10-jej w sali związku przy Aleja 3-go Maja L. 7/9 w Warszawie. W zjeździe mogą brać udział nietylko robotnicy wchodzący w skład wspomnianego Związku, lecz i inne organizacje pracowników piekarskich. S—ki.

Proces o nadużycia w marynarce

30-ty dzień rozpraw.

Ostatnio zeznawał św. Wład. Gawiński, b. dyr. oddziału Banku warszawsko-gdańskiego w Gdańsku. Świadek ustala, iż Bartoszewicz zgłaszał się wielokrotnie do oddziału gdańskiego z żądaniem wypłaty sum, wynoszących 100, 200 lub 300 dolarów. Jeden z prokurentów poinformował świadka, iż centrala poleciła wypłacić Bartoszewiczowi te sumy w związku z dostawami do marynarki. Bartoszewicz nie miał oddzielnego konta w banku i centrala kała obciążać sumami, wypłacanymi Bartoszewiczowi, bądź rachunek Marszałka, bądź centrali. Świadek stwierdza dalej, iż po przesłaniu do Warszawy bilansów, w których były uwidocznione sumy, wypłacone Bartoszewiczowi, centrala nie chciała uznać tych bilansów. Z polecenia dyr. Bryla przyjechał wówczas do Gdańska specjalny buchalter i przerobił sporządzone bilanse w ten sposób, że ukrywał pozycje, dotyczące sum, wypłaconych Bartoszewiczowi. Zeznania pozostałych świadków nic nowego do sprawy nie wniosły. Dziś w dalszym ciągu przesłuchiwanie będą świadkowie.

Wieści z kraju.

Mleczarnie spółdzielcze i punkty oczyszczania siemienia inianego w Brasławskiem.

W powiecie Brasławskim zorganizowano w ostatnich czasach dwie mleczarnie spółdzielcze w Czernowie i Radkunach, gminy Słobódzkiej. Sejmik Brasławski uruchomił dwa punkty czyszczenia siemienia inianego w Kowalskich, gminy Słobódzkiej i w Szczolnie, gminy Miorskiej. (z)

Ożywienie działalności stacji doświadczalnej w Bielniakach.

Kierownik Stacji Doświadczalnej w Bielniakach zwrócił się za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego do Sejmików Powiatowych o przyznanie stacji doświadczalnej zapomogi na rok 1927 w następujących dla poszczególnych powiatów kwotach: dla Wileńsko-Trockiego 4500 złotych, Oszmiańskiego 2500 złotych, Wilejskiego 2000 zł., Świenciańskiego 2000 zł., oraz dla Brasławskiego, Postawskiego i Dziśnieńskiego po 1800 zł.

Najwyższa kwota dla powiatu Wileńsko-Trockiego tłumaczy się tem, iż na granicy tego powiatu z powiatem Lidzkim położona jest stacja doświadczalna.

Oprócz tego Stacja Doświadczalna występuje z projektem założenia wspólnymi siłami Sejmiku Dziśnieńskiego, Brasławskiego, Postawskiego i Wołczyńskiego pola doświadczalnego uprawy lnu i ewentualnie konopnicy, jak to swego czasu uchwalono na Naradzie Rolniczej w Urzędzie Wojewódzkim. (z)

Z RUCHU STRZELECKIEGO

Rocznica listopadowa.

Dorocznym zwyczajem Związek Strzelecki czci rocznicę powstania listopadowego. W roku bieżącym wszystkie prawie oddziały Związku Strzeleckiego okręgu Wileńskiego będą obchodziły uroczyste rocznice listopadowe. W Wilnie ruchliwy oddział Nr. 3 „Zaręczce” organizuje uroczystą wieczornicę w lokalu Związku Strzeleckiego przy ul. Dominikańskiej Nr. 13 na którą złoży się dział koncertowy, o bogatym programie, przemówienie i sztuka Starczaka p. t. „Noc w Belwedrze”. Szczegółowy program podamy niebawem.

Nowe oddziały.

W ostatnim miesiącu Związek Strzelecki wkroczył na nowe tory rozwoju, ogarniając coraz szersze kręgi — i zdobywając coraz nowych zwolenników, wśród rozmaitych sfer społeczeństwa Wileńskiego. Między innymi w ostatnim okresie czasu zorganizowano oddziały w następujących miejscowościach: Łużki, Łęka i Ulina w powiecie Dziśnieńskim, w Sowczykach w powiecie Postawskim — te to oddziały złożone przeważnie z elementu osadniczego. Zaznaczyć jednak należy pocieszający objaw, że ludność białoruska coraz bardziej garnie się do szeregów Strzelca.

Godziny urzędowania referenta okręgu.

Referent kulturalno-osiwiatowy zarządu okręgu Związku Strzeleckiego ob. prof. Ehrenkreuz i referent propagandy i prasy zarządu okręgu ob. red. Bolesław Wścieklica urzędują stale w środy od godz. 16 — 17.

WOLNA TRYBUNA.

Na marginesie konkursu.

(Wrażenia).

Pomnik czy projekt pomnika rozstrzyga pierwsze wrażenie. Staje przed 1-szą nagrodą. Co to jest? Rozwierzana, nieharmonijna, poszarpana sylweta, nie widać, że to postać. Bliżej... akt ludzki, anatomicznie ujęty, wpleciony w koło tortur, trzyma rękę przy boku. Co, ależ co mi przypomina ten przerażający obraz fizycznych męczarni, świetnie ujęty w guście techniki realistycznej ujęty? Aha... oto zupełnie styl bóstw i papierowych figur z szopek hinduskich i jawajskich oglądanych w Musée Guimet w Paryżu. Tak, to stamtąd wzięte. Tłumaczenie znawców: to koło oznacza tęczę, u boku jest głowa orła, który krew pije (któż to zdaleka dojrzy na pomniku z ciemnego brązu?). Te vegetacje z rąk i nóg, to „przypory z rąk narodu wyciągniętych” (patrz Nr. 267 Kurjera Wil., H. S.). Co to wszystko ma wspólnego z Mickiewiczem, królem ducha narodów polsko-litewsko-białoruskiego, bo każdy z tych narodów ma do niego najzupełniejsze prawo?

Co ten utwór Szukalskiego, zajmujący jako technika, nawet jako indywidualny, dziwacznie — ale literacko biorąc przy obszernych komentarzach ciekawy utwór, ma wspólnego z Wilnem i z Mickiewiczem wileńskim, gdyż tylko taki stanąć tutaj może?

Autor, nie liczący się ani z zasadami monumentalności, ani z otoczeniem, ani z optyką (zbyt dużo drobnych, uchodzących uwagi szczegółów i niezrozumiałych symbolów) dał dzieło sztuki do muzeum, do gabinetu amatora, ale nie pomnik na plac publiczny.

Któż by się dobrowolnie zgodził dać pieniądze na to, by codzień i nie raz, patrzeć na potworne tortury umęczonego ciała i ducha, choćby najgenialniej oddane?

W zmartwychwstałej Ojczyźnie, w filareckim Wilnie młodości Mickiewicza, nie pomnik bólu i męki, ale tryumfu i radości stać powinien. I dlatego tylko II nagroda odpowiada celowi pomnika, mickiewiczowskiej epoce wileńskiej. To jest genjusz młody, rwący się w świat na pegazie, to romantyczny wieszcz ballad, romansów, ody do młodości („nad poziomym wylatuj”) Farysa, to promienny wódz towarzyszy, o których też nie zapomni autor, p. Jachimowicz, i umieścił ich w płaskorzeźbie. A przecież nie do pomyslenia Mickiewicza pomnik w Wilnie bez Filaretów!

Błąd projektu nagrodzonego II nagrodą (zbyt nikła postać jeźdźca ginaącego za koniem, jeśli się od frontu patrzy) da się łatwo przez autora poprawić. W każdym razie to jest w duchu epoki filareckiej, tłumaczy się jasno, pomnikowo dobrze pomyslane, pełne prostoty i natchnienia zarazem.

Pomnik nie może być rebusem, dla zrozumienia którego trzeba komentarzy, nawet dla sfer inteligentnych. Musi się jasno tłumaczyć dla każdego. Nagroda trzecia! Piękny ani słowa nagrobek dla Pytlasńskiego, albo na dziedzińcu sportowego klubu futbolu. Atletę rozkraczony na kuli... Gdzie tu Mickiewicz?

Wyrażony: Mickiewicz w znanym płaszczu, ze znanym profilem w starszym wieku, dzwiga lirę, a

na tej lirze siedzi bardzo wysoki, bujny orzeł, (już to bez orła ani rusz nie mieli natchnienia autorzy pomników). Całość robi w sylwecie wrażenie, że poeta dzwiga piramidę od cukiernika. Inny jeszcze, do zakupienia oceniony, banalny obelisk i figura na nim, ale ma zalety prostoty i zrozumiałości.

Wśród nienagrodzonych harmonijny i bardzo piękny architektonicznie *Jedność* — ale figury kobiet zastąpić figurami Filaretów. *Improwizacja* ma dużo polotu, *Niezdarna* dobra kompozycja, *Siewca* również, reszta banalna lub zgola szkaradna: jakieś gniazdo, jakieś kostki od gry. A jeden biedulek napisał na projekcie: — Lud A. Mickiewicza — to już niezaprzecznie tutejszy, ale z artyzmem nic nie ma wspólnego, tak jak i z gramatyką. Dobrzeby było, żeby stanął, po staranniejszym opracowaniu, projekt p. Jachimowicza, ale... przed wojną pomnik Mickiewicza w Warszawie kosztował 200 tys. rubli zł. A teraz ile trzeba zebrać ze składek, by w Wilnie powstała pamiątka Adama Filarety-Promienistego.

Hel. Romer.

Najnowsza kreacja, dawno niewidzianej ulubienicy Publiczności, niezrównanej **Henny Porten** w potężnym dramacie p. t. **„TRAGEDJA“** czyli (wszystko dla dziecka) wkrótce w Kinie „POLONJA“.

Z wojskowych kursów języków obcych im. Marsz. Piłsudskiego w Wilnie.

W obecności ks. biskupa Wł. Bandurskiego, dnia 16 listopada 1926 r. o godz. 17-jej na Wojskowych kursach języków obcych im. Marsz. Józefa Piłsudskiego został wygłoszony w języku francuskim przez por. Leona Mingaję odczyt pod tytułem: „Rok 1650—1651 — a rok 1920—1921“.

Komisja orzekająca składała się z: p. Haliny Kowalewskiej, ks. prof. Zygmunta Lewickiego i mjr. Szt. Gen. Leona Waclawa Koca. Po wysłuchaniu odczytu, który trwał około 50 minut, komisja powzięła do dyskusji z prelegentem — następujące wnioski:

Nie wdając się w meritum sprawy, omawianej w odcyście pod względem historycznym i historyczno-wojskowym, należy stwierdzić, że pomimo pewnych usterek i błędów językowych, prelegent wykazał znaczne stosunkowo opanowanie języka, w którym wygłosił odczyt; do zalet należy zaliczyć — dobrze zbudowane zdania referatu, wypowiedziane językiem łatwym, w sposób barwny, co czyniło prelekcję przyjemną, i kazało słuchać jej z obrymym zainteresowaniem — do końca.

Kierownictwu kursów — liczących dzisiaj kilkadziesiąt słuchaczy, ze sfer wojskowych — życzymy, jak najpomyślniejszego rozwoju, w mniemaniu, że przysporzenie armii naszej dużej grupy ludzi, biegle władających językami obcymi, będzie rzeczą mocno pożyteczną dla kraju, zacieśni również łączące nas z państwami sojuszniczymi węzły przyjaźni.

Dr. Tadeusz Szeliński.

Uroczystości warszawskie.

II.

Twórczość muzyczna Polski.

Jak było do przewidzenia, komitet obchodu jubileuszu Filharmonii jakoteż komitet uroczystości chopinowskich — korzystając z nadarzającej się sposobności pobytu muzyków Europy w stolicy — zaprezentował w pośród utworów polskiej twórczości wszystko to, co posiadamy najgodniejszego i najlepszego. Rzeczywiście dobór programu był imponujący wyborem kompozycji o pierwszorzędnych wartościach. Siłą rzeczy wprowadzono w programy utwory kompozytorów doby współczesnej — by tym sposobem pokazać zagranicznym gościom, że kroczyliśmy w jednym rzędzie z dorobkiem twórczym Europy i wcale na poślednim miejscu się nie znajdujemy.

Utworem — o starszej konstrukcji tonalnej, o ideach już dzisiaj przebrzmiałych, jednakowoż o olbrzymim wprost napętku uczuciowym — był poemat symfoniczny *Mieczysława Karłowicza* p. t. „Stanisław i Anna Oświęcimowie”. Utwór ten zawiera podłoże prawie że programowe, którego treścią jest legendarna miłość rodzeństwa. Arcy-

dzieło Karłowicza odmalowuje w sposób plastyczny wzajemne uczucia obojga, przyczem liryzm tematu „żeńskiego” i namiętna, nieco gwałtowna linja melodyczna tematu „męskiego” znalazły tu świetne zespolenie. Poemat ten — to zapewne jeden z najlepszych utworów Karłowicza. Uderza zwłaszcza szczerść inwencji melodyjnej — o którą dziś niejednokrotnie bardzo trudno.

Punktem kulminacyjnym symfonicznego koncertu — stała się niezawodnie III Symfonia Karola Szymanowskiego. Symfonia formalnie potraktowana przez Szymanowskiego bardzo swobodnie, nosi tytuł „Pieśń o nocy”, gdyż w zakończeniu dzieła bierze udział chór oraz głos ludzki (tenor) — opiewający piękność nocy — według poezji hindusa Dżalaledina-Rumi, tłumaczonego kapitalnie przez Tadeusza Micińskiego. Jak już wspominałem, struktura formalna dzieła może wywołać wiele zastrzeżeń z punktu widzenia klasycznej symfonii; nie może wszakże budzić zachwytu własnie sposób przelamania formy symfonicznej — stale straszący swą programowością. Szymanowski symfonię tej zdradza w dużej mierze zainteresowanie wschodem; jest to dalszy ciąg ideologii ciągnącej się poprzez pieśni Hafisa, III Symfonię, Króla Rogera — zakończoną dopiero wyraźnie pieśniami Muezzina Szalonego. Ten okres „Wschodu”

u Szymanowskiego, jakże jest różny od wszystkiego tego, co do tej pory słyszeliśmy! Ani jednego szablonu, w który właśnie tutaj najłatwiej popaść można. Faktura orkiestralna przytłacza może niejednokrotnie obfitością i masywnością dźwięku; ale w drodze rozwojowej Szymanowskiego musiało nastąpić widocznie *nasywienie* dźwiękowe — zanim nastąpiła prostota „Stopiewnie” (op. 46).

Interesowanie się tematami wschodu — w niczem nie pozbawiło Szymanowskiego samodzielności twórczej. Wschód widziany oczami tego kompozytora posiada mimo wszystko granice zachwytu, jakim darzy go kompozytor. Cechuje nawet Szymanowskiego stała obiektywność — nie pozwalająca mu roztopić się w nirwanie wschodu (co byłoby dla tego olbrzymiego talentu zabójczem), w miękkościach i wonnościach Bizancjum. Tą siłą, która wywiodła Szymanowskiego z labiryntów orjentálních, była niewątpliwie siła *rasy polskiej*.

To było to słonce, ku któremu woła król Roger, gdy przejrzał szczywność i przeżytek form skostniałego Bizancjum. Król Roger nosi siłą wyrażnie ślady tej drogi, tej „Eleusis”, z objęciem wschodu — i znalezienia pierwsiasta zyciodajnego, oczyszczonego, który dał nam tak rdzenne w polskości „Stopiewnie” i mazurki.

Krytyka warszawska zarzuca Rogerowi brak treści. Zapewne, zewnętrzna faktura dzieła uboga jest w zdarzenia. Ale jeśli dla kogoś psychologiczne przeżycia człowieka (o rozpiętości gigantycznej) nie stanowią jeszcze akcji, w takim razie wogóle szkoda czasu na pisanie krytyk, a tembardziej na czytanie tychże.

Ideowość króla Rogera — sięgająca w głąb psychiki ludzkiej, przeobrażeń rozciągających się na przestrzeni od miłości i nienawiści do momentu zrozumienia nicości tych uczuć — stanowi bardzo ciekawą zagadnienie, zasługujące na odrębne opracowanie.

Muzycznie dzieło jest skófciecznie piękne. Mimo pewnej nabrzmiałości i masywności dźwiękowej — faktura muzyczna jest niezwykle jasna i logiczna. Świetne są początkowe chóry aktu I — oparte na podstawach akustycznych XII w. t. j. czasu akcji dramatu, surowe i ascetyczne w swoich brzmieniach kwart i kwint równoległych (przypominają t. zw. organum średniowieczne). Przedcudna jest pieśń Rokany z aktu II, przedcudna pieśń Rogera do słońca. Powierzchniowo omówione arcydzieło niezawodnie jest jednym z najwybitniejszych w dziedzinie muzycznej obecnej doby — a w twórczości operowej — zapewne unikatem. Zwartość słowa i muzyki, akcji i treści

są tak kapitalnie z sobą związane, że całość wygląda jakby wykuta z jednej bryły, z jednego granitu.

Nie można tego odnieść do „Zygmunta Augusta” *Tadeusza Jotejki*, pomimo, że w dziedzinie polskiej twórczości operowej należy uważać to dzieło za nieprzeciętne. Naturalnie, że w żadnej mierze nie pretenduje do porównania z Królem Rogerem. Jednakowoż opera ta posiada wiele epizodów przebiegłych i natchnionych (prześlizchna scena Unji Lubelskiej) i należy do rzędu tych dzieł, które stanowią codzienny pokarm duchowy dla szerokiej warstw społeczeństwa; tego właśnie zawsze nam brak i tę lukę wypełnia świetnie opera Jotejki.

Pozostaje do omówienia jeszcze twórczość drugiego po Szymanowskim kompozytora *Ludomira Różyckiego*, który na koncercie filharmonicznym reprezentowany był przez swój świeżo napisany koncert fortepianowy.

Inwencja melodyjna Różyckiego nigdy nie sięga głębi Szymanowskiego i często zadawała się prześlizgnięciem się między Scyllą a Charybdą, które stanowią dobry smak i umiar artystyczny — a popularność. Kompozytor ten natomiast posiada niezwykłą żywotność i wrażliwość na barwę instrumentu, przy olbrzymiej wprost technice kompozycyjnej. Koncert fortepia-

nowy — jest tak dostosowany do tego instrumentu, że idealnie napisany utwór trudno sobie wyobrazić (chyba u Chopina). Uderza przeliczny temat części drugiej koncertu, pełen młodzieńczej wery — tak zawsze właściwej Różyckiemu.

Ponadto grano w operze tegoż kompozytora balet: „Pam Twardowski”, który napisany już dość dawno, jeszcze dziś zadziwia jednością góralskich tańców, czy kapitalną sceną rynku krakowskiego.

Omówiliśmy w najbardziej powierzchowny sposób twórczość polską — zaprezentowaną w czasie uroczystości warszawskich. Dochodzą tu jeszcze szkolne utwory wybijających się talentów Niekrasz - Sternickiej (sonata fortepianowa) i M. Kondrackiego (wiele ciekawe warjacje na kwartet smyczkowy).

Przełąd wzbudził w nas przekonanie, że stymy niezgorzej od innych narodów — o ile chodzi o utwory najwybitniejszych twórców. Natomiast ilość utworów pomniejszych wartości jest minimalna i tu mamy zatrwające luki, które trudno wypełnić. Średniej miary dobrych kompozytorów brak nam i nie tak prędko zdołamy ich wyprodukować. Wszakże brak ten właśnie świadczy o dużej i głębokiej luce w wykształceniu muzycznym naszego społeczeństwa. (C. d. n.)

KRONIKA.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

ROZNE.

Z sądów.

Piątek 19 Listopada
Dziś: [Elżbiety Wd.
Jutro: Feliksa Walego W.

SPRAWY AKADEMICKIE.

Przydział ogierów ze stadnin państwowych. Depo Ogierów w Janowie zostało w dniu 15 bm. podzielone w Głównym Zarządzie Stadnin Państwowych w Warszawie w sposób następujący: Województwu Lubelskiemu przydzielono 105 ogierów, Białostockiemu—40, Nowogródzkiemu—19, Wileńskiemu—11, Poleskiemu—6.

MEJSKA.

Pod złym adresem... Związek Młotów Przemysłowych przesyłał do Magistratu m. Wilna nowy projekt specjalnej ustawy o godzinach handlu, opracowany ostatnio przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, z prośbą o wypowiedzenie się Magistratu w tej sprawie.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Strajk w fabryce przetworów w Kuczkuryskach. W dniu 17 b. m. w fabryce przetworów papierowych w Kuczkuryskach pow. Wileńsko-Trockiego wybuchł strajk robotników na tle ekonomicznym. Naogół przebieg strajku spokojny. Strajkuje 150 robotników.

Z KASY CHORYCH.

Sprostowanie. W sprawozdaniu z wyborów do prezydium Kasy Chorych, zamieszczonym w wczorajszym numerze, wkładł się błąd, a mianowicie: w 7 punkcie winno być, że pracownikom przyznano jednorazowy zasiłek w wysokości 20 proc. pborów, a nie 80 proc., jak mylnie podano.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

O rewizję wydanych koncesyj na rzecz inwalidów. W dniu wczorajszym wyjechała do delegacja Związku Inwalidów wojennych do Warszawy do Ministerstwa Skarbu i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie nowelizacji ustawy przeciwalkoholowej. Równocześnie delegacja ma przedłożyć prośbę o zastosowanie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 grudnia 1924 r. o rewizji wydanych koncesyj.

Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W sobotę dnia 20-go listopada o godzinie 7-ej wieczór w sali Dziekanatu Szuki (Uniwersytecka 3) odbędzie się posiedzenie naukowe Wydziału I Tow. Przyj. Nauk. Na porządku dziennym referat p. Brensztejn M. o Janie Sobolewskim.

W dniu narodowego święta lotewskiego. W dniu 18 b. m. z okazji narodowego święta lotewskiego p. Wojewoda Raczkiwicz przesyłał powinszowanie Konsulowi Lotewskiemu w Wilnie p. Donasowski. (z).

po opatrzeniu mu ran na głowie zatrzymano.

Podrutek. Łuksa Genowefa, zam. Nowogródzka 7 dostarczyła do Komisariatu 2 tygodniowe niemowlę płci żeńskiej, znalezione na klatce schodowej wymienionego domu.

Zatrzymanie. Onegdaj zatrzymany został Toruński Edward, zam. Winogry 6, za dokonane w roku 1926 oszustwo w bandzie i przekazany do dyspozycji Sędziego Śledczego IV Okręgu.

Kradzież. Ze strychu domu Nr 50 przy ul. Soltanickiej na skądę łopacińskiego Bronisława skradziono białiznę wart. 220 zł.

W nocy z dnia 16 na 17 bm. skradziono 40 sztuk ramek wraz z workiem i miodek z uli, stojących w ogrodzie przy ul. Siostr. Miłosterdzia 2 na skądę Bohusławowej Marji, zam. tamże. Poszkodowana ocenia straty na 400 zł.

Mieszkania Głazera Abrama przy ul. Witkomińskiej 16, nieznanymi sprawcami dokonali kradzieży białizny i garderyby ogólnej wart. 250 zł.

Magazynu dodatków szwskich przy ul. Szklanej 4, należącego do Czapi, dokonana została kradzież z włamaniem. Kradzieży dopuścili się Łukuciejewscy Władysław i Marja, zam. St. Grodzka 9, oraz Jarmusko Justyn i Urbanowicz Zygmunt, zam. ul. Połocka 4, których zatrzymano. Skradzione rzeczy zostały odnalezione u szwca Kruzynskiego Kazimierza, przy ul. Żydowskiej 15. Wartości skradzionych przedmiotów narazie nie ustalono. Zatrzymany Urbanowicz Z. jest poszukiwany za dokonanie innej kradzieży.

Na prowincji.

Na szlaku Duksty-Turmonty na 8 km. od Duksty przystanku pociąg pociąg został zatrzymany Bohomolnik Kiryl, lat 55, miesz. wsi Tumulno, gm. dukstyński. Trupa zabezpieczono.

Mieszkaniec m. Lypunt Rakowski Maks zameldował pol., iż w nocy z 12 na 13 bm. z jego sklepu towarów lokcyjnych skradziono towaru na sumę 7,000 zł.

W wsi Kilińsk, gm. szumskiej, na skądę Listopadzkiego Józefa, za pomocą włamania skradziono kłód wart. 550 zł. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że kradzieży dokonali Walendzisz Izidor i Kadziewicz Bronisław, którzy zostali zaarrestowani i na mocy decyzji Sędz. Śledcz. osadzeni w więzieniu na Łukiszkach. Wspólnicy wymienionych zbiegli ze skradzioną kłazą w niewiadomym kierunku.

W wsi Wolki, gm. bohińskiej, w czasie wyńkłej bójki mieszkający wsi Grygolewscy, Szalkowski Izot, Iwanow Jan i Kanew Onufry zadali ciężkie uszkodzenie ciała Iwanowi Bazyliemu, ze wsi Wolki, którego w stanie budzącym bardzo poważną obawę o życie odwieziono do szpit. w Władach. Sprawców pobicia zaarrestowano i z aktami skierowano do Sądu Pok. w Władach dla zastosowania środka zapobiegawczego.

Dnia 12 bm. między g. 2 a 5 w wsi Piaskowce, gm. stobódzkiej spłonęła stodoła ze zbożem i inwentarzem martwym Wisowskiego Bartłomieja. Straty wyniosły 2000 zł. Zachodzi przypuszczenie, że pożar wybuchł wskutek podpalenia.

W Gródku przy ul. Mołodeczkańskiej, wskutek niewyjaśnionej przyczyny przyczyną spłonęła stodoła ze zbiorami Witarusa Abrama. Straty wyniosły 2,000 złotych.

Pomiędzy 140 a 141 km. na torze kolejowym Mołodeczka-Wilejka przez nieujawnionych narazie sprawców zostały powymyślane z ziemi sygnały kolejowe, deska z napisem, gwizdek, słupki hektometr. i 2 sygnały dla pług śniegowego. (f)

Wstępnie do L. O. P. P.

DOKTOR MEDYCyny A. CYMBLER

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Elektrotropaj. Słońce górskie. Mickiewicza 14, róg Tatarskiej, od g. 9—2 i 5—7. 2099 W. Z. P. 43.

Wśród pism.

„Gazeta Literacka“ (Nr 19) w artykule wstępnym stwierdza wpływ na umyśle twórcze „legenda proletariatu“ i analizuje, co się składa na tę legendę. Józef Wittin drukuje wiersz pod oryginalnym tytułem „Opowieść o p. B.“. Jest to jakgdyby próba stworzenia legendy z niedawnych stosunkowo wypadków wojennych (obłężenie Lwowa). „Wiadomości Literackie“ drukują w N. 46 wywiady z malarzami polskimi (?) we Francji. Z racji 25-lecia Filharmonii Warszawskiej umieszczone zostały rozmowy z Młynarskim i Chojnackim. Poza tem — artykuły polemiczne w sprawie Słowackiego. „Świat“ Nr 46 poświęcony został uroczystościom odsłonięcia pomnika Szopena w Warszawie. W „Sterze“ Adam Zagórski omawia ostatnie sensacje warszawskiego świata teatralnego, a więc polemikę z powoj. wystawianiu „Dzień Grzechu“ oraz niepowodzenie „Króla Edypa“ i „Kłątwa“.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski (sala „Lutnia“). Nowy występ L. Solskiego. Dziś wchodzi w Teatr Polski na repertuar klasyczny sztuka Maksyma Gorkija „Mieszczanie“. Popisową rolę Pierzycyna, kupca handlującego śpiewającymi ptaszkami, ma w swych rękach mistrz L. Solski. Niepopisita ta kreacja daje miarę wszechstronności talentu wielkiego aktora, który potrafi z równym mistrzostwem być na scenie Dymitrem Samozwanem i szekspirowskim Chudogębą, Judaszem i Fryderykiem II-gim, polskim wiarusiem i kupcem rosyjskim z zwykłego prowincjonalnego kąta.

Sztuka sama, świetne studium obyczajowe, wywiera głębokie wrażenie. Z racji wielkiego zainteresowania nowym występem L. Solskiego, będzie kasą Teatru Polskiego dziś czynna bez przerwy od 11 rano do 9 wiecz.

Przedstawienie popołudniowe. W niedzielę nauchodząca o g. 4-ej pp. wystawiona zostanie po cenach najniższych od 15 gr. dla młodzieży i szerszych warstw społeczeństwa komedia Al. Fredry „Zemsta“.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Ciężkie uszkodzenie ciała. Na ul. Nowogródzkiej w czasie wspólnej bójki w stanie nietrzeźwym został przebit nożem robotnik rakarski Płaszczewski Wacław, zam. przy ul. Nowogródzkiej 105 przez Albowicza Stanisława, zam. Zgoda 4. Płaszczewskiego w stanie groźnym pogotowie ratunkowe odwieziono do szpitala żydowskiego. Albowicza zaś w Wilnie.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich Oddział Wileński, podaje do wiadomości członków, że lokal Oddziału został przeniesiony z ul. Archanieleskiej na ul. Wileńską 42 (Dom Oficera Polskiego) wejście z dziedzińca, jak również, że przyjmuje podania na wolne posady i zapisy nowych członków w godz. urzędów. od 16—18 codziennie, prócz niedziel i świąt.